

# Kto należy do sekt?

**S**ekty są nowym zjawiskiem i dlatego ciekawia, i przyciągają uwagę opinii publicznej. Stanowią doskonały cel dla współczesnych badaczy i ludzi nie mających żadnej wiedzy na ten temat. Sekty są również ciekawym tematem dla mediów, bowiem można je „łatwo sprzedać”.

Aby w Polsce zarejestrować związek wyznaniowy, wystarczy 15 osób i takich związków wyznaniowych działających w Polsce mamy 142. Są one legalnie wpisane do rejestru w Urzędzie Rady Ministrów. Większość ludzi przyjmuje, że do sekt należą tylko dzieci. Nawet poseł Unii Pracy Ryszard No-

wak twierdzi, że dzieci zwerbowane przez sekty wywodzą się z rodzin, które nie okazały dzieciom zainteresowania i miłości oraz poczucia bezpieczeństwa. Nie jest to do końca prawdą, bo w przeważającej liczbie przypadków do sekt werbowane są osoby pełnoletnie. Można więc przyjąć, że jest to ich świadomy wybór.

W świetle prawa ingerowanie w ich zachowanie jest łamaniem wolności. Takim osobom trzeba współczuć, że same nie wzięły swojego życia we własne ręce, a musiał je wziąć duchowy przewodnik. Inaczej jest w przypadku dzieci, tutaj trzeba szukać głębszych przyczyn natury psychologiczno-społecznej. Nie zawsze jednak poglądy, dieta, fryzura czy niecodzienne ubieranie się od razu muszą oznaczać sekciarstwo. To, co dla dorosłego w młodości było normą, dzisiaj nie jest normą dla młodzieży. Jeden z młodzieżowych zespołów śpiewa tak: „Jestem inny

mamo, tato czy dostanę w mordę za to”.

Dobrym okresem przynależności do subkultur jest wiek do 25 lat, potem się z tego po prostu wyrasta. Wszyscy, którzy prowadzą walkę z sektami i z niby sektami niech o tym pamiętają. Niech nie zapomną, że młody wiek ma swoje prawa.

Nie tak dawno Wspólnota Zen wysłała list do „GW”, w którym protestuje przeciwko nazywaniu ich sektą. Są związkiem istniejącym od 2500 lat, starszym od Kościoła Katolickiego. Bądźmy więc ostrożni przy ocenie, która grupa jest, a któ-

ra nie jest sektą. Te ruchy, które prowadzą działalność wyniszczającą fizycznie czy psychicznie swoich członków, jak np. Sekta Kacmajora czy Białe Bractwo - należy napiętnować. Nimi powinni zająć się stróże prawa.

Gdyby istniała jednoznaczna definicja moralności, moglibyśmy klasyfikować, co jest dla człowieka najlepsze. Ale takiej jeszcze nikomu nie udało się stworzyć. Niech więc każdy dorosły obywatel ma prawo definiować, jakie wartości są dla niego najlepsze, najważniejsze. Niech to będzie jego wyłącznie sprawa. Może po latach sam ją zweryfikuje. Dajmy mu na to szansę.

*TADEUSZ JERZY MĘDZEŁOWSKI*

TEM 1  
30.12.1987